

Majewski, Wiesław

Stanisław Herbst — historyk wojskowy

Przegląd Historyczny 98/4, 555-557

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WIESŁAW MAJEWSKI
Mazowiecka Wyższa Szkoła
Humanistyczno–Pedagogiczna
w Łowiczu

Stanisław Herbst — historyk wojskowy

Niewątpliwie Stanisław Herbst to według określenia Stefana Kieniewicza „ostatni polski polihistor”. Był on wybitnym badaczem dziejów kultury, miast, geografii historycznej, a także obok Mariana Kukiela i Wacława Tokarza jednym z trzech klasyków polskiej historiografii wojskowej. Wspomnienia Herbsta, „Jak zostałem historykiem”¹, to wspomnienia „jak zostałem historykiem wojskowym”. Życie Herbsta cechowała wierność harcerskiemu hasłu: „Służba Bogu i Ojczyźnie”. Zestawienie: katolik i nielicencjonowany historyk wojskowy w PRL oznaczało automatycznie — nonkonformista, a to było bardzo niedobre.

Marksizm przyszedł do Polski w 1945 r. z hasłem: „Czas skończyć z historią jako z dziejami królów i wojen”. Początkowo nie mówiło się jeszcze o skończeniu z religią, ale przykład Wielkiego Brata wskazywał na to niedwuznacznie, chociaż do 1947 r. niektórzy mogli mieć jeszcze pewne złudzenia. Historia wojskowa powinna być uprawiana wyłącznie przez wojsko jako element wychowania politycznego; w Polsce pozwalano zajmować się nią także cywilom. Były tu jednak pewne granice. Kierownictwa katedr czy zakładów historii wojskowej na uniwersytetach nie można było powierzać nonkonformistom. Nigdy też nie uzyskał takiego stanowiska Stanisław Herbst; podobno bezpośrednio zadziałała tu Moskwa. Herbst nie otrzymał na Uniwersytecie Warszawskim nawet własnego asystenta. W 1968 r. władze nie zgodziły się na opracowanie i wydanie monografii o dziejach wojskowych powstania 1794 r. Można było w Wojskowym Instytucie Historycznym przystąpić do prac nad tym tematem dopiero w roku 1991 — już w III Rzeczypospolitej. Sprzeciw Herbsta przeciwko wydrukowaniu artykułu szkalującego powstanie 1944 r. spowodował usunięcie go w roku 1971 z komitetu redakcyjnego „Wojskowego Przeglądu Historycznego”. Próby wznowienia po jego śmierci pracy „Wojna inflancka 1600–1602” nie dały rezultatu². Sam tytuł odstraszał. Przypominanie, że I Rzeczpospolita sięgała poza granice PRL to *apage satanas!*

Stanisław Herbst był uczniem Wacława Tokarza, ale także Mariana Kukiela, którego prace drukowane wywarły nań wielki wpływ, a wskazówki generała dotyczące artykułu

¹ S. Herbst, *Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia, wybór pism* t. II, Warszawa 1978, s. 21–22.

² Praca ta ukazała się dopiero w 2006 r.

„Między Bugiem a Wisłą” (o działaniach w chełmskim w 1794 r.)³, pozwoliły mu dopracować tę rozprawę. Był też uczestnikiem „Seminarium metodycznego” kierowanego przez redaktora „Przeglądu Historycznego–Wojskowego” Ottona Laskowskiego.

Kukiel stworzył pogłębioną koncepcję staropolskiej sztuki wojennej XVI–XVII w. z uchwyceniem jej pierwocin pod Grunwaldem, rozwijał ją Laskowski, a potem częściowo polemicznie w stosunku do poprzedników Herbst. Jeśli chodzi o rok 1794, to przejęcie w sposób twórczy koncepcji Tokarza i Kukieła zmiotło bez śladu młodzieńcze zafascynowanie pracami Adama Skalkowskiego, który nie zdołał opanować metodyki historyczno–wojskowej.

Kukiel i Tokarz są twórcami warszawskiej szkoły historyczno–wojskowej (dalej: szkoła warszawska), należeli do niej również Laskowski i Herbst oraz ich wybitniejsi uczniowie.

Szkoła warszawska uważała historię wojskową za naukę praktycznie użyteczną — służącą kształceniu dowódców. Do wystrzelenia rakiety potrzebny jest technik, ale wybranie celu dla niej jest możliwe jedynie dzięki wiedzy o historii wojskowej. Było to jasne dla wielkich wodzów i teoretyków wojskowych, by wspomnieć tylko Napoleona. Ileż to razy w dziejach wojen powracano do starych koncepcji realizowanych przy pomocy nowych środków technicznych? Ta praktyczna użyteczność historii wojskowej zadecydowała o tym, że Herbst poświęcił się głównie tej dziedzinie. W swym szkicu wspomnieniowym pisał, iż został historykiem wojskowym dlatego, że nie mógł być żołnierzem (otrzymał kategorię C). Od obu swych mistrzów Herbst przejął podstawową metodę historyczno–wojskową — przeżycia historyczno–wojskowego. Polega ona na tym, że po wprowadzeniu się w położenie danego dowódcy trzeba odtworzyć jego wysiłek myślowy, który doprowadził go do podjęcia takiej, a nie innej decyzji. Jest to jedyny sposób, by zostać dobrym historykiem wojskowym. Ta praktyczna użyteczność historii wojskowej sprawiała, że w warszawskiej szkole przestrzegano zasady: „Tylko prawda i cała prawda”, bowiem „nierzetelność [badań] może przynieść dotkliwsze straty niż w innych naukach historycznych”. Należało ostro oceniać błędy własnych wodzów, np. Jana Zamoyskiego w kampanii 1602 r., czy ukazywać mistrzostwo dowodzenia przeciwnika, np. Szwedów w czasie potopu — przedstawiał to Herbst.

Istotną cechą tej szkoły była też umiejętność wydobywania dodatnich elementów dowodzenia w przegranych ogólnie działaniach. Uchwycił zatem Herbst trafną koncepcję Józefa Zajączka w zakończonej klęską bitwie pod Chełmem w 1794 r., wysoko ocenił także dowodzenie Czarnieckiego jako mistrza „wojny szarpanej”, mimo ponoszonych przezeń porażek. Zasadniczy trzon wnikliwego zarysu „Wojny obronnej 1655–1660”⁴ do dziś pozostał nietknięty. Nie naruszył go „Stefan Czarniecki” Adama Kerstena⁵, mimo dużej przyrostu materiału faktograficznego. Jeśli chodzi o działania wojenne, jest to bowiem w olbrzymiej części tylko kronika, a niezbyt liczne próby wyjścia poza nią nie są przekonujące. Z kolei w artykule „Znaczenie militarne twierdzy jasnogórskiej” (1971)⁶ Herbst ukazał kwestię podstawową, że jej fortyfikacje nie były przeznaczone do obrony przed ciężką artylerią, „ale tylko do doraźnego oporu przed zaskoczeniem przede wszystkim ar-

³ S. Herbst, *Między Bugiem a Wisłą (19 V–15 VI 1794). O działaniach w Chełmskim w 1794 r.*, „Przegląd Historyczno–Wojskowy” t. VIII, 1935, s. 87–116.

⁴ Idem, *Wojna obronna 1655–1660*, Warszawa 1957.

⁵ A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, Warszawa 1963.

⁶ S. Herbst, *Znaczenie militarne twierdzy jasnogórskiej*, Warszawa 1971.

tyleryjskim”, czego nie uchwycił Kersten w pracy „Szwedzi pod Jasną Górą 1655”⁷. We wspomnianej „Wojnie obronnej” Herbst wskazywał na decydujące znaczenie tej obrony dla rozwoju ruchu powstańczego, a Kersten nie dostrzegał załamania się tego ruchu na przełomie października i listopada 1655 r. i jego ponownego rozwoju w związku z obroną klasztoru. Autor ten minimalizował w „Szwedach”⁸ znaczenie Jasnej Góry jako polskiego ośrodka kultu maryjnego. Janusz Ta z b i r ukazał natomiast, że już w XVI w. protestanci polscy widzieli go właśnie w Częstochowie⁹ i zajądli ją atakowali.

W pisarstwie Herbsty mamy do czynienia niejednokrotnie z wybitnym nowatorstwem. Na pierwszym miejscu musimy postawić zdynamizowanie dziejów sztuki wojennej poprzez wprowadzenie pojęcia stylu dowodzenia oraz generacji dowódczych. Ukazał on np. że Jan Zamoyski i Stanisław Żółkiewski z punktu widzenia sztuki dowódczej należeli do dwóch odrębnych pokoleń. Niejednokrotnie ukazywał też Herbst konkretne działania jako istotne ogniwo w dziejach sztuki wojennej stanowiące prawdziwe *novum*.

W świetnym szkicu „Wódz”¹⁰ przedstawił stopniowe kształtowanie się ks. Józefa jako dowódcy; opracował także metodę syntetycznego przedstawienia terenu w skali operacyjnej. Scalal różne elementy geograficzne razem w pasy przeszkód, dzięki czemu mógł wyodrębnić rozdzielające je korytarze dogodne do działań.

W kilku szkicach uchwycił narodziny staropolskiej sztuki wojennej w okresie od Klecka (1506) do Orszy (1514).

Herbst przedstawił bitwę na przedpolu Warszawy (lipiec 1794 r.) jako pierwsze polskie dojrzałe zastosowanie systemu dywizyjnego. Jako swego rodzaju nowatorską odmianę tego systemu zaprezentował doprowadzenie przez Kościuszkę do wybuchu powstania na tyłach armii przeciwnika (insurekcja warszawska, powstanie wielkopolskie). Ukazał też, jak naczelnik powstania stworzył w Warszawie zespół umocnień wyzwolony ze schematów narysów tradycyjnych, pogłębiający i koncentrujący obronę w wybranych miejscach.

Działania nad Narwią w czerwcu–lipcu 1794 r. przedstawił Herbst jako skuteczną obronę zaczętną improwizowanymi siłami, co mimo kilku porażek nie pozwoliło Prusakom na przełamanie polskiego kordonu. Poprzednie omówienie tych walk przez Skalkowskiego („Z dziejów insurekcji 1794”)¹¹ przyniosło w zasadzie kronikę bez głębszego uchwycenia sensu tych bojów.

Stanisław Herbst uważał, że trzy monografie z lat 1930–1937 o trzech wojnach: Bronisława Pa w ł o w s k i e g o o roku 1809, Mariana Kukiela o roku 1812 i Wacława Tokarza o roku 1831 stały się kamieniem węgielnym naszej historiografii wojskowej. Trzeba koniecznie dołączyć do nich czwartą monografię: „Wojnę inflancką 1600–1602” Herbsty, godnie zamykającą złoty wiek polskiej historiografii wojskowej, rozpoczęty w roku 1912 „Zarysem historii militarnej powstania styczniowego” Józefa P i ł s u d s k i e g o.

⁷ A. Kersten, *Szwedzi pod Jasną Górą 1655*, Warszawa 1975.

⁸ Ibidem, s. 302–303.

⁹ J. Ta z b i r, *Świat panów Pasków*, Warszawa 1986, s. 245–261.

¹⁰ Vide przyp. 1, s. 335–351.

¹¹ A. Skalkowski, *Z dziejów insurekcji 1794*, Warszawa 1926.